Rok X. Dnia 10 stycznia 1937 r. Nr. 1



PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ
Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

NA NOWY ROK

Pozornie nic się nie zmieniło. Ot, zamiast szóstki, na końcu daty postawimy siódemkę: rok 1937. Nie wpłynie to na tryb naszego życia, na tok zajęć. A jednak ta drobna zmiana cyfry w dacie powinna przemówić do ciebie hasłem naszym:

— Czuwaj! — Oto czas płynie, czas się posuwa naprzód. I twoje życie naprzód się posuwa. Starszy i dojrzalszy jesteś dziś, niż rok temu, a za rok znów będziesz starszy, niż dzisiaj. — Wyrastasz z lat dziecinnych. Patrzysz już na świat oczami świadomymi wielu o nim prawd. Coraz dalej spoglądasz, coraz uparciej szukasz w świecie swojej drogi i swojej prawdy.

— Czuwaj — ażebyś nie dał życiu twemu płynąć bezużytecznie, pusto i jałowo. Wyrastać muszą w twym życiu myśli

> *Życzę Wam w Nowym Roku radości, płynącej z dobrze pełnionej służby harcerskiej i pomyślnego osiągnięcia wszystkich zamierzeń, oraz dobrych wyników w pracy nad sobą.*
>
> *JADWIGA WIERZBIAŃSKA*
> *Naczelniczka Harcerek*

piękne i czyny piękne, muszą się w nim splatać mocne uczucia i wielkie pragnienia z rzetelną, czujną i wytrwałą pracą.

— Czuwaj — czas płynie, życie twoje mija. Oto znowu jeden rok za tobą. Zastanów się chwilę — czy jesteś na dobrej drodze? Jakie wartości budujesz w swoim życiu? Czy wiesz już, jakim chcesz być i kim chcesz być i czy zdążasz ku temu? Jeśli patrzysz przed siebie — zdaje ci się, że bardzo długie masz przed sobą życie. Tyle lat nauki jeszcze przed tobą. Tyle lat, zanim będziesz dorosły. Ale jeśli wstecz się obejrzysz, to widzisz, że lata mijają szybko. Dopiero co był rok 1935, 1936 i już 37. I cóżeś w tych latach dokonał? Mniej, niż mógłbyś — czuwaj więc, ażebyś życia nie marnował, bo czas przeżyty nie wraca się.

Oto tak do ciebie przemawia nowa cyferka w dacie. Bystry masz wzrok i słuch wyostrzony i myśl czujną. Widzisz i słyszysz co się wokół ciebie dzieje i wiesz, co masz czynić.

Idź więc śmiało na podbój Nowego Roku!

FELIKS DANGEL

ZAJĘCZA DOLA

I.

Była wtedy jeszcze wczesna wiosna i zrudziała trawa w sadzie nie pokryła się nowymi kłączami zielonych źdźbeł trawy, a powietrze było wilgotne, cierpkie i chłodne, pachniało ziemią i tym nieokreślonym zapachem liści, które się jeszcze nie rozwinęły z pąkowin.

Brnąc w grubych bucikach po kostki w grząskim błotku, poszedłem do sadu. Wydawał mi się wtedy świat piękny i młody, tak jak młodym i pięknym wydaje się zawsze człowiekowi o wiośnie, gdy ma 14 lat.

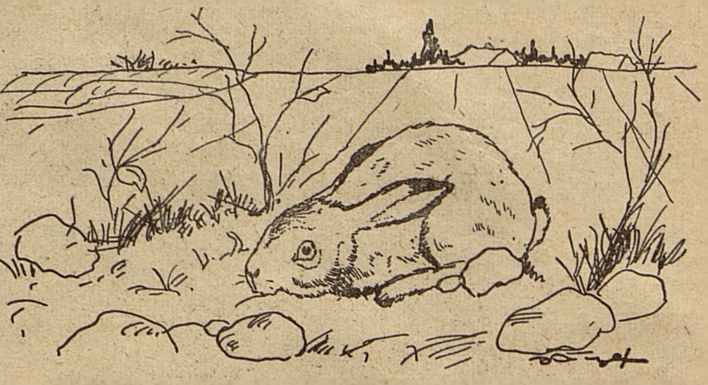
I wtedy właśnie poznałem się z szarakiem, który przeczekał wiele lat, ażeby dzisiaj moi kochani, przyjść ze wspomnień do tej właśnie historii.

Dzisiaj dopiero przekonałem się, że otacza nas wszystkich piękny i ciekawy świat pełen cudów, opodal których przechodzimy nie zwracając zupełnie uwagi.

Bo gdybyśmy się zastanowili naprzykład nad takim prostym faktem, obserwując pająka, który z sufitu powoli nizając swoją nić, pionowo zjeżdża ku podłodze, gdybyśmy się zastanowili nad tym, że przecież w odwłoku tego popularnego owada, istnieje cała bardzo skomplikowana aparatura tkackiego warsztatu gremplarskiego, który, z cieczy podobnej do śliny, produkuje nić tak cienką jak nić jedwabiu, gdybyśmy się zastanowili, że budowa jaskółczego gniazda, jest trudniejszą dla ptaka budowniczego, który nie posiada planów, ani przyrządów, bardziej byśmy zwracali uwagę na świat zwierząt, a każda wycieczka w teren przyniosłaby nam genialne odkrycia, takie odkrycia, jakich ja dokonałem wówczas, w tym sadzie oddychającym przedwiośniem.

Wiosną, sad był pusty i bezbarwny, ale jesienią sadzono między wielkimi pasmami ziemi, która się ciągnęła między drzewami owocowymi, wielkie zagony warzyw. Rosła tam kapusta, kukurydza i buraki. I właśnie w gąszczu buraczanym wygrzebała sobie kotlinkę zajęczyca. Było tam ciepło i zacisznie, psy które ze wsi wybiegając włóczyły się po polach, nie miały do sadu dostępu, gdyż chronił sad od pola gęsty płot, a z ludzi nawet rzadko kto w te strony zachodził. Zajęczyca wpierw długo wypatrywała teren, kicała tam i nazad po sadzie, jak gdyby badając bezpieczeństwo tej okolicy, aż któregoś dnia u schyłku już lata, zaczęła budować sobie gniazdo. Najpierw należało wyrównać teren, więc silnym aparatem swoich przednich nóg zaczęła grzebać ziemię, wyrzucając poza siebie na boki, a kiedy rowek już był o tyle skończony, że mogła w nim tak się skryć, że tylko szary grzbiet jej wystawał, zaczęła wydeptywać dno jamki, ażeby była gładka i wymoszczona. A potem z dziwnym zapałem, dla człowieka może niezrozumiałym, zaczeła pyszczkiem wyskubywać sierść swoja z piersi, boków i brzuszka i układać biało rudą puchowinę, w dno kotlinki tak, aby wilgotna ziemia była tam puchem zupełnie pokryta.

Pracy jednak nie uznała za skończoną i coś jej nie bardzo podobać się musiało, bo jeszcze tu i owdzie pogrzebała, poprawiała łapkami brzegi kotlinki i położyła się spokojnie w nowysłanym gnieździe, by odpocząć. Leżąc, wyciągnęła się wygodnie, tylne skoki



wyprostowała w promieniach ciepłego słońca i oddychała zadowolona.

A następnego dnia zupełnie już nie opuszczała gniazda, a w chwili, gdy jednak ruszyła z miejsca znęcona smakowitym zapachem buraczanej naci i gdy pokicała parę kroków od kotlinki, zauważyć można było, że w puchu zajęczego gniazda ruszają się dwie małe istotki, tak maleńkie, że możnaby je w jednej garści schować.

Zajęczyca miała dzieci. W pierwszych dniach były nieruchawe i nie opuszczały gniazda, a jedynym znakiem ich życia poza leniwymi ruchami, był głos trwożny, który wydawały zawsze wtedy, gdy nie czuły obecności matki obok siebie. Był to głos, niepodobny do głosu dorosłego zająca, raczej kwilenie jakiegoś małego ptaszka, czy myszki. Za dni jednak kilka, gdy wypróbowały pierwszych ruchów młodych swoich łapek, świat wydał się istotkom zajęczym bardziej ciekawy i po pierwszych niezaradnych skokach w dal, przekonały się, że poza miedzą istnieje wielki, ciekawy las buraczanego zagonu, pod liściami którego panuje przyjemny, zimny chłód i dzieją się rzeczy wielce ciekawe.

Pewnego dnia, w lesie buraczanym, przebiegła im drogę mała myszka - nornica, a raz przeraziły się bardzo dziwnej istoty szaro-zielonej, która siedziała szeroko na ziemi, oddychała podgardłem i spoglądała na nich wielkimi, złotymi ślepiami — żaby-ropuchy. Po liściach buraczanych spacerowały zielone muszki i małe, czerwone pająki, a raz z wielkim furkotem uciekła przed nimi pliszka.

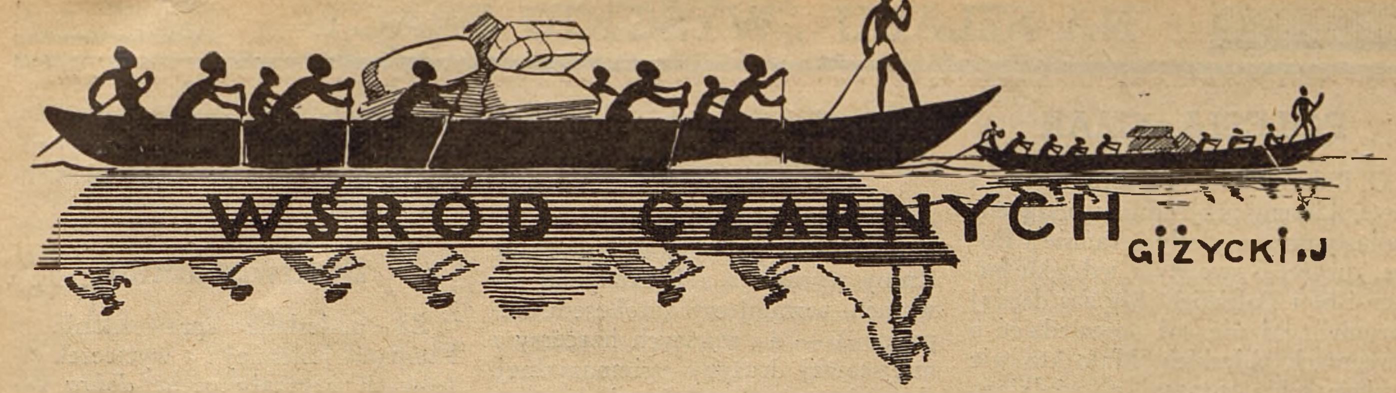
Małe zające poszły w świat i podziwiały jego cuda.

Jednym z nich właśnie był Kajtuś.

Przyniosła mi go w prezencie młoda dziewczyna, która poszła pleć do ogrodu i której pod koszyk podwinął się mały, szary jak grudka, zajączek. Gdy go do ręki wzięła, zaskrzeczał głośno przerażony, a potem w koszyku przyniesiony do domu, skulił się, jak mały, wełniany kłębuszek i nic jeść nie chciał.

Poradzono mi, ażebym po dostatecznym napatrzeniu się zwrócił małego zająca buraczanemu zagonowi, gdyż tam zapewne niedaleko oczekuje go matka, że zginie w niewoli i będzie się źle czuł między ludźmi. Ale właśnie wtedy, jak gdyby na przekór twierdzeniom starszych, Kajtuś zaczął się wesoło poruszać, rozglądać wokół siebie, ruszać białym noskiem i jeść. Umaczał głęboko pyszczek w mleku, parsknął, kichnął i przekonawszy się, że mleko matczyne lepiej smakowało od tego na spodeczku, zabrał się do ogryzania marchewki.

C. d. n.



WŚRÓD CZARNYCH

GIŻYCKI J.

(Ciąg dalszy)

Porwawszy za sztucery, plantatorzy rzucili się w kierunku krzyku. Janek, w braku jakiejś innej broni, chwycił kawał drewna z przed ogniska i popędził za nimi. Po chwili wypadli na maleńką polankę, gdzie ujrzeli okropny widok: Muskularny wioślarz wił się i miotał napróżno w zaciskających się coraz bardziej zwojach olbrzymiego węża.

Sytuacja była dramatyczna. Trzeba było działać natychmiast, lecz bezustanne przewalanie się po ziemi skłębionych ciał, nie pozwalało na strzał, który mógł trafić w murzyna, zamiast w pytona.

Wtem Janek dostrzegł w trawie, wypadły widocznie z rąk napadniętego wielki tasak, służący wioślarzom do rąbania drzewa na opał. Bez chwili wahania chwycił go i rąbnął z całej siły wpoprzek potężnych splotów.

Zwinięte cielsko węża rozprężyło się nagle, oswobadzając murzyna. Ogon pytona smagnął przy tym Janka przez biodro. Zbity z nóg, chłopiec runął na trawę o kilka kroków dalej i leżał czas jakiś oszołomiony. Słyszał krzyk ojca, potem strzał jeden i drugi. Usiadł z trudem i rozejrzał się.

Murzyn, rozciągnięty na ziemi, postękiwał cicho. Pochylony nad nim klęczał pan Szawelski. Martwy wąż leżał o kilka kroków dalej. Trzej wioślarze, których obozowisko było dalej od miejsca wypadku, nadbiegli po „białych" na pomoc towarzyszowi i teraz oglądali z podziwem martwego pytona. Ojciec Janka podszedł szybko ku chłopcu. Na twarzy pana Rylskiego malowało się silne wrażenie, a głos drżał mu zlekka, gdy pytał syna jak się czuje.

— Nic mi nie jest, ojcze. Bok mię tylko boli mocno, ale chyba kości są całe. Zaraz zresztą przekonamy się.

Z pomocą ojca dźwignął się z ziemi ostrożnie, nie bardzo pewny, czy rzeczywiście nie ma czegoś złamanego w tym nieszczęsnym boku, który dolegał chłopcu więcej, niż chciał się przyznać. Nie było jednak znów tak źle — skończyło się na silnym stłuczeniu.

Po chwili podszedł do Rylskich pan Szawelski z żoną, która, chociaż nieuzbrojona, nadbiegła wślad za mężczyznami.

Plantator dowiedział się, z widoczną ulgą, że Jankowi nie stało się nic poważniejszego.

— Alem miał stracha! — przyznał się z uśmiechem. — Takie uderzenie ogonem pytona tych rozmiarów, wystarczy, by pogruchotać kości dorosłego mężczyzny, upiekło się Jankowi tym razem. Widocznie wąż żdzielił go tylko, że tak powiem, niechcący. Bo gdyby to było celowe, nie skończyłoby się tak pomyślnie.

Janek spojrzał na leżącego wciąż wioślarza.

— A jak się ma ten murzyn, proszę pana?

— Temu też się poszczęściło. Zmiętosił go pyton porządnie, ale chyba nie uszkodził go poważniej. Ma najwyżej złamane parę żeber. A to, przy odporności murzynów na podobne uszkodzenia, jest kwestią najwyżej dwuch — trzech tygodni.

Pani Szawelska, której mąż opisał przebieg wydarzeń, spojrzała na Janka z wyrzutem.

— Jak mogłeś tak się narażać? Przecież ten potwór mógł cię zabić!

Ale plantator wziął chłopca w obronę.

— Nie mów tak, moja droga. Nie zapominajmy, że gdyby nie Janek, ten czarny poczciwiec zginął by niechybnie. Nie mogliśmy strzelać i zdołaliśmy zabić pytona dopiero, gdy ten, raniony przez Janka, puścił swą ofiarę. A co pan sądzi o postępku swego syna, panie Kazimierzu — zwrócił się do pana Rylskiego.

Ten położył rękę na ramieniu chłopca i powiedział poważnie:

— Sądzę, że Janek, przychodząc na pomoc bliźniemu w niebezpieczeństwie, spełnił swój obowiązek nie tylko harcerza, ale każdego człowieka, nie chcącego zasłużyć na miano tchórza. — Po tym do Janka: — Dobrześ się spisał, synu. Odwaga i przytomność umysłu, to cechy prawdziwego mężczyzny.

Aby rozwiać poważny nastrój, dodał żartobliwie:

— Wypadało mu zresztą dowieść, że nie jest taki znów fajtłapa, za jakiego mogli go państwo uważać po rannym, niefortunnym polowaniu na ryby „dwudyszne".

Ponieważ Janek poprosił o skórę węża, którą chciał posłać siostrze ojca — swej warszawskiej opiekunce, więc murzyni zdjęli ją, a następnie, na rozkaz pana Szawelskiego, zanieśli do łodzi potłuczonego towarzysza.

Biali zabrali się do zwijania obozowiska. Janek pomagał czas jakiś w milczeniu, po tym zwrócił się do ojca:

— Mówiłeś mi, ojcze, że nie będzie trudno wracać w górę rzeki taką dużą łodzią z czterema tylko wioślarzami. Ale teraz, gdy ich zostało tylko trzech, to chyba bez naszej pomocy nie dadzą sobie rady.

Pan Rylski uśmiechnął się tajemniczo.

— Będziemy im pomagać po kolei, ale jestem przekonany, że i bez tego dowieźli by nas z łatwością. Zobaczysz, jak gładko to im pójdzie.

Wkrótce obozowisko było zwinięte i wszystko przeniesione na brzeg, gdzie była przywiązana łódź.

Poczęło się ładowanie. Wszyscy pracowali ochoczo i po chwili łódź odbiła.

Wtem Janek wykrzyknął, zdziwiony:

— Więc my nie wracamy jeszcze, lecz płyniemy dalej, ku morzu?

— Skąd ci to przyszło do głowy? — zapytał pan Rylski. Nie widzisz, że płyniemy tą samą drogą, którąśmy przybyli.

— Rzeczywiście, — mówił Janek z wahaniem, — przypominam sobie to wielkie drzewo, ale przecież przypłynęliśmy tu, wdół rzeki, z prądem... A teraz płyniemy w przeciwnym kierunku też z prądem... Jak to jest możliwe?

Janek miał minę tak oszołomioną, że wszyscy roześmieli się serdecznie.

— Wiedzieliśmy — mówił po chwili pan Rylski, — że zadziwi cię to. Ale nie ma tu żadnych czarów murzyńskich. Płynęliśmy wdół podczas odpływu morza, a teraz jest przypływ i wzbierające morze pcha z powrotem wodę w rzece, płynącej po kompletnie płaskim terenie. Ten dziwny „wsteczny prąd" daje się odczuwać, jak mi mówił pan Szawelski, na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Teraz więc rozumiesz, dlaczego byłem pewien, że wioślarze dadzą sobie radę.

Późno wieczorem piroga myśliwych przybiła do małej przystani przy plantacji.

A w parę dni późniei Rylscy, żegnani serdecznie przez gościnnych gospodarzy, wyruszali z powrotem do Konakri, by stamtąd udać się do swej własnej plantacji w północnej części Gwinei.

Pociąg, unoszący Polaków biegł przez równinę, porosłą olbrzymią, parometrową trawą i poprzecinaną murzyńskimi półkami kukurydzy, iniamów oraz manioku. Tu i owdzie, wzdłuż strumieni, ciągnęły się laski i gęste zarośla, skąd dolatywały przeraźliwe skrzeczenia zielonych papużek, wkrótce jednak tor począł piąć się na wielki masyw górski Futa Dżalon.

(c. d. n.).

POLESIA CZAR

O Polesiu dużo się teraz mówi i pisze. Uczeni przyrodnicy piszą entuzjastyczne artykuły o faunie i florze, turyści o swoistym wdzięku bagien i błot Poleskich. My zaś dzisiaj chcemy coś nie coś powiedzieć o harcerzach poleskich. Mało kto wie i zdaje sobie sprawę z wielkiego znaczenia jakie ma dla Polski rozwój harcerstwa wśród dzieci poleskich.

Podejrzliwi, zarośnięci, polescy chłopi nie ufnie początkowo patrzyli na naszą organizację, ale powoli i oni zaczęli się przekonywać do pomyleńców z gołymi kolanami.

* *
*

— Proszę Druha — opowiada mi hufcowy z zapadłej Prużany — żebyście wiedzieli, co może zrobić jeden chłopak. Na obóz letni koło Skoczowa wysłałem 20 chłopaków wiejskich — wpłacili po 5 zł. — resztę dołożył hufiec. Chłopcy widzieli Kraków i Warszawę. Po ich powrocie przez miesiąc co wieczór zbierała się cała wieś, aby słuchać dziwnych opowiadań, o niewidzianych ziemiach, miastach, ludziach i potędze Rzeczypospolitej.

Rezultat — stan drużyn wzrósł wielokrotnie — wszyscy chcą jechać na przyszły rok, a rodzice z zadowoleniem patrzą na zajęcia i zbiórki.

* *
*

Co sobota po południu w różne strony wyruszają z Prużany na rowerach, wozami czy autobusem ekipy po 3 — 4 starszych harcerzy z miejscowej drużyny gimnazjalnej. Jadą do wsi odległych od miasta o 10 — 20 km. gdzie prowadzą wiejskie drużyny i gry dla dzieci. Tłum wyrostków czeka już na początku wsi na swoich druhów. Czyż to nie wielka i piękna praca społeczna?

* *
*

W Łunińcu odbył się latem zlot hufca. Zjechało się 600 chłopców— wielu miało do przebycia piechotą i wywrotnymi łódkami poleskimi po 100 i więcej kilometrów. Wielu widziało po raz pierwszy kolej, a połowa podziwiała i „dmuchała" na lampy elektryczne. Zlot był dla nich nie zapomnianym przeżyciem.

Harcerstwo Poleskie pomimo wielu trudności i braku instruktorów rozwija się dobrze — dobrze rozumie swoją rolę i prowadzi pionierską robotę.



Wędruj —

ażeby zaspokoić głód poznania, pragnienie przygód i mocnych wrażeń,

ażeby wzmocnić w sobie wolę i hart,

ażeby mocniej umiłować ziemię ojczystą i lepiej zbratać się z ludźmi...

Sprawozdania

Za nadesłane sprawozdania z kampanii jesiennej i z wycieczek zimowych uzyskały ocenę *dobrą* zastępy:

Rysie 23 D. H. — Warszawa pkt. 15.

Gromada Radiowa 23 D. H. — Warszawa pkt. 15.

Żubry 24 D. H. — Warszawa pkt. 15.

Ocenę *dostateczną* zastępy:

Lisy 5 Druż. w Konarach.

Orły 2 Druż. w Koneckim.

Wilki 4 Druż. w Poznaniu.

3 Drużyna Harcerzy w Starosielcach.

Lisy 24 Druż. w Warszawie.

Orły 24 Druż. w Warszawie.

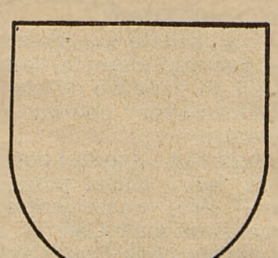
Rysie 24 Druż. w Warszawie.

Jastrzębie 24 Druż. w Warszawie.

PORTMONETKA

Bardzo przyjemną portmonetkę można sobie zrobić ze skórki starego, szerokiego paska zamszowego, lub ze starego kapelusza damskiego (filc musi być gładki i cienki). Z materiału, który przeznaczasz na portmonetkę, wytnij dwa kawałki kształtu pełnej podkowy (rys. 1). Górny brzeg, długości 6 cm, wysokość portmonetki także 6 cm. Na 7 milimetrów od górnego brzegu wytnij w wierzchniej części portmonetki podłużny otwór na automatyczny zamek. Zamek taki dostać można w sklepie z przyborami do szycia. Nie może on być dłuższy, niż na 5 cm. Jeśli posiadasz dłuższy, możesz go bez trudu skrócić. Otwór w wierzchu portmonetki trzeba dokładnie dopasować do zamka. Zamek musi przesuwać się swobodnie. Zamek trzeba mocno przyszyć do wierzchniej części portmonetki — od spodu, najlepiej na maszynie. Teraz można na wierzchniej stronie portmonetki wyszyć piękne wzory kolorowym jedwabiem (jeśli to jest filc), lub koralikami (na skórze). Na samym końcu obie części portmonetki zszywa się się mocno na maszynie, lub obdzierguje (rys. 2).

W podobny sposób sporządzić można piórnik tylko zamek musi być długi na 20 cm.



1.



2.

Z NUMEREM TYM „NA TROPIE" ROZPOCZYNA DZIESIĄTY ROK ISTNIENIA. DZIESIĘCIOLETNIA DZIAŁALNOŚĆ „NA TROPIE" ZOSTANIE OMÓWIONA W NUMERZE JUBILEUSZOWYM, JAKI WYDANY BĘDZIE NA ZAKOŃCZENIE BIEŻĄCEGO ROCZNIKA.

PO CO NAM MUSZTRA?

(Dla harcerek i harcerzy)

Józek miał kłopoty ze swoim, nowo zwerbowanym zastępem. Ileż to trudu trzeba włożyć,, zanim z tej luźnej bandy zrobi się porządny zastęp! Ot, na dzisiejszej zbiórce nowa była sprzeczka — o musztrę. Chłopcy nie chcieli ćwiczyć.

— Cóż to? Wojsko chcesz z nas robić? Stawać na baczność, bo się tak chce panu zastępowemu? Poco nam musztra? — wykrzykiwał zapalczywy Karol.

Poco nam musztra? Józek nie umiał mu tego jasno wytłumaczyć. Czuł doskonale, że musztra nie jest tylko pustą formą, w którą wtłaczać trzeba młodych, niesfornych ludzi, aby pozbawić ich swobody działania. Wiedział, że przez musztrę zastęp nabiera wartości i spoistości, że przez musztrę każdy chłopak uczy się opanowania i działania zbiorowego. Ale Józek nie umiał tego jasno wyrazić.

Józek miał starszą siostrę, drużynową. Nie jeden już raz korzystał z jej skutecznych rad. Poszedł do niej po pomoc. Rozmowa trwała dość długo i była ożywiona. A po niej Józek notował w swym dzienniczku:

„...*Przez musztrę uzyskujemy sylwetkę harcerską, która znamionuje czujność i gotowość do czynu. Musztra uczy nas opanowania i podporządkowanie swej woli celom, którym pragniemy służyć, oraz budzi poczucie siły. Musztra symbolizuje zwartość i sprawność naszego ruchu harcerskiego, oraz podnosi godność munduru. Świadoma swoich celów karność, której wyrazem jest musztra, nie ma nic wspólnego z bezmyślną i bezduszną — ślepą uległością. Nie tej chcemy nauczyć przez musztrę w harcerstwie — chcemy dzięki mustrze osiągnąć ważne i cenne cechy charakteru i uzewnętrznić je w naszej postawie. Oto po co nam musztra!*“

Józek zamknął notes pewny, że teraz przekona zastęp o potrzebie ćwiczenia musztry!

T. B.

MUSZTRA HARCERZA

(dla harcerzy)*

Komenda.

Komendą nazywa się polecenie naszego przełożonego, które ma być wykonane w postawie zasadniczej, natychmiast równocześnie i jednolicie przez wszystkich harcerzy. Komenda składa się z zapowiedzi i hasła. Zapowiedź zwraca twoją uwagę, uprzedza o tym, co ma nastąpić. Hasło jest znakiem do wykonania. Zapowiedź wypowiedziana jest powoli, hasło pada krótko i ostro. W komendzie: „w prawo — zwrot!“ pierwsze słowo jest zapowiedzią, drugie — hasłem.

Postawa swobodna.

Postawę swobodną przybiera harcerz na komendę „Spocznij“. Przy tej postawie ciężar ciała spoczywa na nodze prawej, która przez cały czas pozostaje w tym samym miejscu; lewa noga wysunięta swobodnie wprzód o połowę długości stopy w kierunku, który wskazują palce tej stopy (nogi). W postawie tej jest swoboda ruchów, ale rozmawiać nie wolno; można poprawić ubranie i rynsztunek, zaś w szyku zwartym, należy wyrównać i pokryć.

Postawa zasadnicza.

Postawą wystąpień służbowych harcerza jest postawa zasadnicza.

W postawie zasadniczej harcerz stoi nieruchomo. Ciężar ciała spoczywa na obu nogach, pięty złączone, stopy rozwarte na długość własnej stopy. Tułów wyprostowany. Brzuch lekko wciągnięty, pierś swobodnie podana w tył. Ręce opuszczone swobodnie w dół, dotykają uda. Palce zwarte i wyprostowane, kciuk lekko schowany. Palec średni dotyka szwów spodni. Szyja swobodnie wyciągnięta. Głowa podniesiona, broda cofnięta nieco ku szyi. Wzrok swobodny, skierowany przed siebie.

Postawę zasadniczą przybiera harcerz na komendę „Baczność“, oraz na zapowiedź każdej komendy, nie poprzedzonej komendą „Baczność“.

Oddział, stojący w postawie swobodnej wykonuje komendę w postawie zasadniczej, przyjmując ją na zapowiedź, a po wykonaniu — spoczywa.

Rodzaje kroków w marszu.

Przy wykonywaniu poruszeń harcerz stosuje następujące rodzaje kroków:

a) dowolny krok,

b) równy krok,

a) Dowolny krok dostosowany do budowy ciała i warunków terenowych. Stosować go można przy dłuższych marszach w trudnym terenie, oraz obowiązkowo przechodząc przez mosty.

Harcerz przyjmuje dowolny krok — na rozkaz: „Dowolny krok“.

b) Równym krokiem maszeruje się na „Baczność“ i na „Spocznij“.

Z dowolnego kroku na równy krok przechodzi się na komendę: „Równy — krok“, przyczem należy zaznaczyć tempo marszu. (Raz, dwa, trzy, cztery).

Przy równym kroku kolumna maszeruje krokiem rytmicznym, przestrzegać należy równania i krycia.

Na komendę: „Baczność“ zaznacza się rytm kroku przez silne i energiczne stawianie stóp. Tułów lekko wyprężony, jak w postawie „Baczność“ i podany ku przodowi. Ręce swobodnie zginają się w łokciach do wysokości pasa.

Zastosowanie równego kroku.

Harcerz maszeruje równym krokiem:

a) ruszając z miejsca na komendę: „Harcerz — marsz“;

b) w marszu na komendę: „Baczność“ poprzedzoną w razie potrzeby wyrównania kroku rozkazem „Równy — krok“;

c) w marszu na komendę „Spocznij“ podaną po komendzie wyruszenia z miejsca, lub po podanej w czasie marszu komendzie: „Baczność“.

Zatrzymanie.

Na komendę: „Harcerz — stój“, harcerz robi jeszcze jeden krok i przystawia szybko pozostającą w tyle nogę do tej, która wykonała ostatni krok.

Na zapowiedź: „Harcerz...“ — maszeruje się na „Baczność“.

Zwroty w miejscu.



„w lewo — zwrot“.

Komenda: „W prawo — zwrot“. Harcerz wykonywa na prawej pięcie energiczny (dziarski) obrót 90° w lewo i szybko dostawia prawą nogę do lewej.

Komenda: „W tył zwrot“.

Harcerz wykonywa na lewej pięcie energiczny (dziarski) obrót w lewo o 180° i szybko dostawia prawą nogę do lewej.

W czasie wykonywania zwrotu górna część ciała harcerza pozostaje w postawie zasadniczej.

Zwroty w marszu.

Komenda: „W prawo (lewo) zrot“.

Hasło należy wydać w marszu krokiem równym, w chwili stawiania przez harcerza tej nogi, w stronę której ma nastąpić zwrot.

Harcerz, po usłyszeniu hasła, robi jeszcze pół kroku i obraca się o 90° w nakazanym kierunku na palcach nogi wysuniętej w przód i maszeruje bez zatrzymania się dalej.

Zwroty głowy.

Na komendę: „Na prawo (lewo) — patrz“.

Harcerz szybkim ruchem zwraca głowę w prawo (lewo), tak, aby oko lewe (prawe) znalazło się w środkowej linii ciała. Głowa lekko podniesiona, oczy zwrócone w kierunku zwrotu głowy.

Powrót głowy na wprost wykonywa się na komendę „Baczność“.

*) Główna Kwatera Harcerzy wydaje zbiór przepisów, dotyczących musztry jednostki, zastępu i drużyny, sztandarów, oddawania honorów, uroczystości i defilad. Na podstawie tego zbioru zestawiliśmy powyższy artykuł.

BRZĘCZYK

Prawdziwej wprawy w używaniu alfabetu Morse'a można nabrać jedynie przy zastosowaniu „brzęczyka". Jest to doskonała zaprawa do służby łączności. Z brzęczyka zresztą łatwo zrobić telegraf, który może nam służyć do porozumiewania się na przestrzeni kilku kilometrów w polu, lub między różnymi lokalami tego samego domu.

Spójrz na rysunek: widzisz na nim brzęczyk. Przyciśnięcie wyłącznika stacji nadawczej wywołuje brzęczenie. Kropki i kreski znaków Morse'a stanowią tu dłuższe lub krótsze brzęczenie. Bez wprawy w nadawaniu i wysłuchiwaniu depesz słuchem nie będzie z ciebie żaden telegrafista. Do roboty więc!

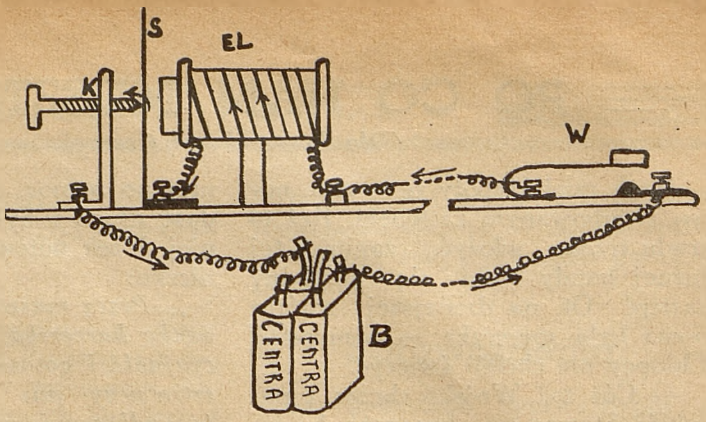
Strzałki na rysunku oznaczają kierunek krążenia prądu. Linia przerywana oznacza miejsce, w którym druty można rozciągnąć na dowolnej przestrzeni, n. p. z pokoju do pokoju.

DZIAŁANIE.

Z chwilą zamknięcia obwodu przez naciśnięcie wyłącznika W, prąd elektryczny dostaje się z baterii przez wyłącznik do zwojów elektromagnesu EL; stąd przez stalową sprężynkę S i śrubkę K wraca do baterii.

Pobudzony prądem elektromagnes przyciąga płytkę S przez co automatycznie obwód się przerywa i prąd przestaje płynąć; elektromagnes nie działa i płytka S wraca do normalnej pozycji. W chwili dotknięcia się jej do śrubki K obwód znów się zamyka, elektromagnes przyciąga płytkę i.t.d...

Drgania tej płytki (kilkanaście i więcej razy na sekundę) wywołują dźwięk podobny do brzęczenia.



BUDOWA.

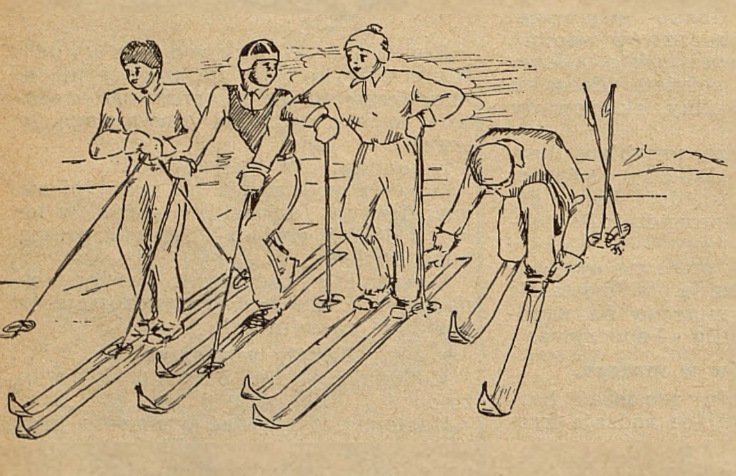
Najważniejszą częścią układu jest elektromagnes, to też należy zwrócić uwagę na jego budowę. Składa on się z rdzenia żelaznego (nie stalowego) owiniętego dwukrotnie papierem pergaminowym. Na to nawinięte jest 10 — 20 metrów drutu miedzianego w izolacji emaljowej o średnicy 0,3 mm.

Wyłącznik W jest elastyczną, przegiętą sprężyną, dobrze przy tym przewodzącą prąd elektryczny. Również płytka S musi być elastyczna i dobrze przewodząca prąd.

Wszystkie połączenia robimy drutem izolowanym. Druty łączymy przy pomocy mosiężnych, dobrze przykręconych śrubek.

Należy też zwrócić uwagę na prawidłowe połączenie baterii. Są to dwie bateryjki, jak do latarek kieszonkowych. Łączy się je, zczepiając drutem jeden krótszy sztyfcik jednej baterii z dłuższym sztyfcikiem drugiej. Drut, biegnący od wyłącznika łączy się z drugim sztyftem krótkim; drugi drut, biegnący do śrubki, łączy się z pozostałym sztyftem długim. *Z. M.*

OGÓLNO-ZWIĄZKOWE HARCERSKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE W ZAKOPANEM W DN. 5, 6 i 7 LUTEGO.



Organizowane przez Harcerskie Kluby Narciarskie przy pomocy Głównych Kwater Harcerek i Harcerzy Ogólnozwiązkowe Harcerskie Mistrzostwa Narciarskie, obejmują następujące konkurencje:

a) bieg harcerzy od lat 18 o odznakę za sprawność P.Z.N. — 12 km;
b) bieg harcerzy 14—18 letnich o odznakę za sprawność P.Z.N. — 9 km;
c) bieg harcerek o odznakę za sprawność P.Z.N.—8 km;
d) bieg juniorów harcerzy — 4 km;
e) slalom harcerek i harcerzy od lat 16;
f) bieg zjazdowy harcerek i harcerzy od lat 16;
g) raid gwiaździsty do Zakopanego dla harcerek i harcerzy od lat 16;
h) **harcerski bieg zespołowy z przeszkodami „Na Tropie" dla druhów i druhen;**
i) skoki dla harcerzy od lat 16.

ZGŁOSZENIA.

Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 25 stycznia 1937 pod adresem: Harcerski Klub Narciarski, Katowice, ul. Francuska 12. Biuro Komitetu Zawodów. Przy zgłoszeniu należy podać: nazwisko, imię, wiek, stopień i funkcję harcerską, w jakich konkurencjach startuje, stacja kolejowa dojazdowa, oraz zawiadomienie o dokonaniu wpłaty.

OPŁATY.

Opłata za zawody wyniesie zł. 13.—. Obejmuje ona opłatę organizacyjną, oraz kwaterę z pełnym wyżywieniem na 3 doby.

INFORMACJE.

Wszelkich informacji o zawodach udzielają: Biuro Komitetu Zawodów, Katowice, ul. Francuska 12, Główna Kwatera Harcerek, Warszawa, ul. Wicjska 3-3, Główna Kwatera Harcerzy, Warszawa, ul. Piusa XI 8-2, „Na Tropie", Warszawa, ul. Wiejska 3, m. 2, oraz w dn. 3-7-II Biuro Informacyjne na dworcu w Zakopanym.

Na zawody obowiązywać będzie 80% zniżka kolejowa.

Czynione są starania u władz szkolnych o uzyskanie pozwolenia uczestniczenia w zawodach młodzieży szkolnej.

HARCERSKI BIEG ZESPOŁOWY „NA TROPIE".

Harcerski bieg zespołowy odbędzie się w czterech kategoriach:

dla druhen:
1) o nagrodę przechodnią Druha Przewodniczącego Dr M. Grażyńskiego dla zespołów starszych dziewcząt;
2) o nagrodę przechodnią „Na Tropie" dla zespołów młodszych dziewcząt.

dla druhów:
3) o nagrodę przechodnią Druha Przewodniczącego dla zespołów starszych;
4) o nagrodę przechodnią „Na Tropie" dla zespołów młodszych.

Zespół stanowią trzy harcerki, lub trzech harcerzy w jednej kategorii wieku, oraz z jednej drużyny, lub jednego H. K. N.

WYNIKI APELU CZYTELNICZEGO

Apel czytelniczy „Na Tropie" cieszył się dużym powodzeniem. Do apelu stanęło mianowicie 253 zastępy harcerek i 485 zastępów harcerzy. Szczególnie wiele sprawozdań z odbytego apelu nadeszło z Wileńszczyzny i Śląska. Dwie ziemie kresowe chcą czytać i szerzą propagandę czytelnictwa. Natomiast wielkie miasta mają stosunkowo niewiele przedstawicieli wśród uczestników apelu.

Mimo tak dobrego wyniku apelu, musimy sobę jedno powiedzieć. Prawdziwe powodzenie apelu będzie wtedy osiągnięte, kiedy jego uczestnicy nabiorą prawdziwego, trwałego zamiłowania do czytania, kiedy książka i pismo staną się nieodłącznym Waszym towarzyszem. Kończąc apel, „Na Tropie" życzy Wam tego właśnie zamiłowania.

WYSYŁKA NAGRÓD.

Rozsyłka nagród i kalendarzyków w tak znacznej ilości, pociąga za sobą dużo pracy. Przygotowania do tej wysyłki są w pełnym toku. Do połowy stycznia wszystkie nagrody powinny być już rozdane. Kto nie otrzyma należącego się mu kalendarzyka lub nagrody do końca stycznia, niech reklamuje w Administracji.

NIEPOROZUMIENIE.

W warunkach ostatniego apelu podano wyraźnie, że kalendarzyki otrzymują jedynie osoby, które w dniach 5 — 14 grudnia zaprenumerowały „Na Tropie", lub zakupiły jedną z naszych książek. Podstawą do wysłania kalendarzyka, jest dokonana u nas wpłata.

Tymczasem niektóre zastępy mniemają, iż — podobnie, jak w roku zeszłym — każdy uczestnik apelu otrzyma kalendarzyk. Prostując to nieporozumienie, prosimy o dokładne przeczytanie warunków konkursu.

Następujące zastępy, biorące udział w apelu, **wylosowały nagrody:**

PIŁKĘ — „Iskierki", II D. H-ek — **Druja**; „Promienie" 21 D. H-ek — **Kraków**; „Szarotki", D. H.-ek — **Wielichowo**; „Mrówki", I D. H-y **Zawichost**; „Tropiciele" 20 D. H-y, — **Dąbrowa Górn.**; „Bociany" D. H-y — **Zbuczyn**; 6 D. H-y — **Zamość**; „Czajki", V D. H-y — **Sambor**; „Kruki", I D. H.-y — **Nowo-Święciany**; „Ananasy", 72 D. H-y — **Pruszków**.

KOCIOŁEK — „Promyki" — **Kobielice**; I zast. I D. H-ek — **Ostrów Maz.**; „Kozice" — III D. H-y — **Jaworzno**; „Orły", 52 D. H-y **Nieszawa**; „Foki", 35D. H-y — **Puck**.

ŁUK — „Jastrzębie" — D. H-y — **Chwałowice.**

„NA TROPIE" (PRENUMERATA) — „Źródła", 8 D. H-ek — **Koło**; II zast. „Fali", 3 D. H-ek — **Chojnice**; I D. H-ek **Szewno**; 3 zast. I. D. H-ek — **Oborniki**; „Jelenie" X D. H-y — **Radom**; „Orły", I D. H-y — **Bereza Kartuska**; „Indianie", 180 D. H-y — **Płock**; „Puchacze", III D. H-y — **Kobryń**; „Wilki Morskie", XI D H-y — **Tarnów**; „Żubry", I D. H-y — **Hajnówka.**

KSIĄŻKA ZASTĘPOWEJ — II D. H-ek — **Kraków**; „Świetliki" — 43 D. H-ek — **Dyneburg** — ŁOTWA; „Szarotki", I D. H-ek — **Milanówek**; „Wiewiórki", 7 D. H-ek — **Bydgoszcz**; „Żórawie" — D. H-ek — **Żytyń**; „Wajdelotki" — **Małe Soleczniki**; „Gwiazdeczki — D. H-ek — **Katowice**; „Pszczoły" — D. H-ek — **Niepołomice**; „Szyszki" II D. H-ek — **Prużana**; Zastęp „Zarzewi" D. H-ek — **Zgierz.**

KSIĘGA HARCÓW — „Stare Obozery", 99 D. H-y — **Kutno**; „Misie" — D. H-y — **Rawicz**; „Bobry", D. H-y **Cite des Alouettes** — FRANCJA; Gromada Zuchów męs. — **Pajęczno**; „Wilki" II D. D. H-y — **Sieradz**; „Orły" z Błękitnej Trójki H-y — **Białystok**; „Lwy" — II D. H-y — **Międzyrzec Podl.**; „Jelenie" — I D. H-y — **Tomaszów Lub.**; „Sokoły" — 3 D. H-y — **Cęstochowa**; „Żubry" — 62 D. H-y — **Mrozy.**

DOKĄD ZDĄŻAMY — „Orły" — 167 D. H-y — **Sochaczew**; „Wilgi" D. H-y — **Kamieńsk**; „Delfiny" — 8 D. H-y **Pułtusk**; „Jelenie" I D. H-y — **Oborniki**; Rada Kresowej Druż. H-y — **Sejny**; „Orły" — D. H-y **Barlin** — FRANCJA.

Następujące osoby i drużyny, które wpłaciły w okresie apelu za prenumeratę lub książki, **wylosowały premie:**

NARTY — Józef Kiwer, Hajduki Wielkie. (Narty do odebrania w Składnicy Harcerskiej w Katowicach).

NÓŻ — J. Pacowska — **Kraków**; W. Kanenberg — **Pabjanice**; A. Gregorczyk — **Warszawa**; M. Ratusiński — **Żółkiew**; W. Olszewski — **Gostyń**; T. Grygiel — **Bielsko.**

PLECAK — T. Kaczmarek — **Bydgoszcz**; J. Łazar — **Chwałowice**; A. Witeszczak — **Sanok.**

KOMPAS — J. Grabowski — **Tczew**; J. Kowalik — Warszawa; 36 D. H-y **Żyrardów**; Druż. H-ek — **Piotrków Kuj.**; „Lwy", D. H-y — **Lublin**; Druż. H-y **Dobre**; Z. Siwecka — **Kobyłka**; B. G. Marszalec — **Wieluń**; Wiejs. D. H-y — **Żółków**; Zast. zastępowych V D. H-ek — **Stanisławów**; St. Wypasek — **Bieniaków**; Cichoń E. — **Bielszowice**; Zb. Czaderski — **Wadowice**; R. Wolfowicz — **Sanok**; D. Harcerzy — **Sielec**; D. Harcerzy — **Mława**; Zast. „Psów" — **Międzyrzec**; D. Harcerzy — **Białki Dolne**; W. Brożyna — **Mysłowice**; D. Harcerzy — **Skrzyszów.**

KSIĄŻKI BELETRYSTYCZNE — D. H-y — **Fajsławice**; B. Hładki — **Kleck**; Ł. Kotajna — **Pszczyna**; J. Gedroyciówna — **Wilno**; R. Birula — **Nowogródek**; 86 D. H-y — **Dobrzyń**; W. Mudlaff — **Wejherowo**; K. Frysztakówna — **Kościan**; J. Toliński — **Mszana Dolna**; Fr. Heyda — **Brodnica n/Drwęcą**; Ant. Ziajor — **Dębica**; „Zast. Strażniczek" — **Sieraków**; II D. H-ek — **Pawłów**; J. Podgórska — **Sieradz**; E. Feretówna — **Stanisławów**; H. Wycisłówna — **Palowice**; D. H-ek — **Wymysły**; J. Barkit — **Nowy Sącz**; „Orły" **Warszawa**; Linowiecka — **Zduńska Wola**; M. Naglerówna — **Brzeżany**; Z. Gaj — **Tarnobrzeg**; W. Haken — **Radziwiłłów**; M. Jackowski — **Częstochowa**; I. Lizisówna — **Czemierniki**; II D. H-rzy — **Iwie**; M. Scheithauerówna — **Wielkie Hajduki**; S. Kokoszanka — **Łódź**; J. Cabajówna — **Kołomyja**; H. Ostachowska — **Kielce**; B. Tyszler — **Łódź**; I D. H-y — **Koluszki**; 140 D. H-rzy — **Włocławek**; 10 D. H-ek — **Siedlce**; „Orlęta" — **Chorki**; 8 D. H-rzy — **Zduny**; D. H-ek — **Gwizdały**; H. Demelówna — **Fordon**; S. Gardy — **Hurynowszczyzna**; „Rysie" I D. H. — **Tarnowskie Góry**; II D. H-ek — **Wołkowysk**; VIII D. H-rzy — **Gołańcz**; D. H-rzy — **Lipniszki**; „Niedźwiedzie" — **Snów**; 12 D. H-rzy **Wilno**; D. Harcerek — **Kolbuszowa**; S. Laszok — **Podhajce**; S. Ornasówna — **Gdańsk**; III D. H-rzy **Częstochowa**; 135 D. H-rzy — **Grójec.**

KSIĄŻKI HARCERSKIE — „Jaskółki" 12 D. H-ek — **Warszawa**; Br. Ziąbrówna — **Bieżuń**; M. Grześkowiakówna — **Jarocin**; II D. H-ek — **Grajewo**; D. H-ek — **Olechnowice**; I. D. H-ek — **Szewno**; D. H-ek przy Szk. Nr. 1 — **Bełchatów**; II D. H-ek — **Kołomyja**; I D. H-ek — **Kielce**; „Promienie" — XX D. H-ek **Łódź**; H. Cepryńska — **Prużana**; D. Harcerek — **Kołomyja**; R. Fąfara — **Warzyce**; J. Krzywdzińska — **Głowno**; S. Tansia — **Piotrowice**; I. D. H-rzy — **Knurów**; A. Ratajczak — **Poznań**; M. Najder — **Bolechów**; J. Chwaliszewski — **Czajcze**; III D. H-rzy — **Bochnia**; D. H-rzy — **Kozy** D. H-rzy — **Nowy Targ**; J. Hała — **Knurów**; R. Szpak — **Dąbrowa**; D. H-rzy — **Brzozów**; 28 P. H-y **Warszawa**; Z. Musidłowski — **Poznań**; I D. H-rzy — **Drohobycz**; J. Kwaśnik — **Grodno**; D. H-rzy — **Kłomnice**; Z. Góreczny — **Sieradz**; D. H-rzy — **Święta Wola**; Zast. „Wilków" — **Lublin**; T. Wieczorek — **Modrzejów - Sosnowiec**; K. Gołębiowski — **Strusów**; D. H-y **Gdynia**; St. Sitarek — **Pruszków**; 46 D. H-rzy — **Falenica**; E. Niedojadło — **Tarnów**; 88 D. H-rzy — **Warszawa**; IV D. H-y — **Komorowo**; I D. H-y — **Lubaczów**; E. Bielaj — **Dzisna**; I. Stebel — **Wełnowiec**; IV D. H-y — **Tomaszów Maz.**; J. Węgrzynowicz — **Kielce**; 30 D. H-rzy — **Łanowce**; J. Nieswiec — **Czarny Las**; „Jelenie" — **Bochnia**; „Wilki" — **Andrzejów.**





ZUCHY

DZIAŁ WYDZIAŁU ZUCHÓW GŁÓWNEJ KWAT. HARCEREK

Zbiórka na śniegu

Biały puszysty śnieg pokrył ulice i parki Warszawy.

Zuchy z gromady Słonecznej mają zbiórki zawsze w piątek, a dziś jest właśnie piątek. Radość zuchów nie miała granic, kiedy dowiedziały się, że zbiórka będzie na śniegu. Niestety — Zuchy w klasie trzeciej były tak niespokojne, że druhna odwołała „białą zbiórkę".

„Słoneczne promyki" i „Lotnicy" zebrali się na naradę. „Co robić? A może poprosimy, może druhna nam przebaczy?".

Drużynowa była bardzo zagniewana, ale... tak bardzo cieszyła się, że pójdzie z zuchami na śnieg, że ustąpiła.

— Hurra! Idziemy do czwartaków! Lecz tu pustki. Jasne, Ciepłe i Dobre promyki już poszły. Szukajmy ich.

I za chwilę można było widzieć obydwie gromadki, pilnie rozglądające się dokoła. Nic nie znaleźliśmy. Dopiero przy wejściu do ogródka zuchy zwróciły uwagę na liczne ślady dziecinnych bucików.

„Może to oni" — idziemy za śladami. Trzeba było się rozłączyć, bo ślady szły w różnych kierunkach...

„Druhno! Oni tu są. Wychodźcie!"

Niech będą wyścigi: kto szybciej przybiegnie do druhny.

Gwizdek... i biegną zuchy jakby niesione wiatrem. Widać tylko nogi migające w powietrzu.

A teraz wojna. Gromadzimy zapasy amunicji w postaci śnieżnych kul.

Sygnał i walka. Sypie się śnieg na wszystkie strony.

Lecz co to? Kilkoro zuchów odsunęło się na bok. Miny skwaszone, wymachują rękoma. Zmniejsza się liczba walczących, a przybywa skrzywionych. Co się stało? Oj, oj, ręce. Jak zmarzły! Bolą. — I łzy kręcą się w oczach.

Kto pierwszy zacznie płakać — uważajmy. Na szczęście zuchy potrafiły powstrzymać łzy i nikt się nie rozpłakał. A może to tylko ręce się rozgrzały?

Na zakończenie rakieta na cześć zwycięzców i powrót.

Druhno, żeby ta zbiórka trwała chociaż do wieczora!

M. Wrzoskówna.

Zuchowe słoneczko

Przed wschodem słońca na świecie jest ciemno, ponuro i smutno. Ale niech tylko ukryte gdzieś za lasami, za górami, czy w morzu słońce złociste zacznie wysyłać na ziemię swoje zwiastuny — promyki jasne, wnet odmieni się cały świat.

Zbudzi się cały las, rozśpiewają ptaszęta, pszczoły wyruszą po słodki miód, czerwone, żółte i modre kwiaty pięknie ustroją łąki.

A wtedy wielkie, wspaniałe słońce wyruszy na robotę: złocić kłosy na polach, malować owoce po sadach.

Gdy na świecie panuje sroga zima, a las, pole i łąkę zasypie biały śnieg, złote promyki zaczarują wszystko i wyiskrzą cudnymi brylantami.

Słońce umie też topić zimny i twardy lód, zamieniać go w wodę i puszczać rzekami do morza.

Za to, że się tak bardzo słoneczko napracuje — kochają je ludzie, zwierzęta i rośliny. Słoneczko — to prawdziwy przyjaciel wszystkiego co żyje. Kiedy na świecie zapanuje słota i nikt oddawna nie widzi już słońca, w mrocznych izbach na czwartym i piątym piętrze jest bardzo smutno; zatroskane mamusie mają jeszcze więcej kłopotów, ze wszystkich kątów i w domu i w szkole wygląda szary smutek.

Ale niech się gdzie znajdzie jaka gromadka popielatych zuchów, niech tylko przyjdą do pustej mrocznej izby, — rozśpiewają się niby ptaki, zagospodarują w izbie, a nikomu nawet do głowy nie przyjdzie, że smutno. Wszystko się zaraz zaczaruje — jakby tu samo słońce przyszło, i to nie jedno, a dwanaście, osiemnaście słońc, a nawet i więcej.

Niech tylko wyciągną się przed zatroskaną mamą drobne rączęta, co to się znają dobrze z igłą, naparstkiem, szczotką, ściereczką czy mydłem, niech mama tylko uwierzy, że i zapałek się nie boją i wiedzą jak się gotuje — wnet znikną jej troski i smutek.

Wszędzie, gdzie zuchy ukażą się, nikną mroki i cienie — bo zuchy to słoneczko swego otoczenia.

Pamiętają zawsze o niesieniu radości w każdy zakątek.

I dlatego — oznaką ich jest właśnie słoneczko.

Z. Burska.

Sprawność łyżwiarki

W izbie gromady Stołecznej ruch i gwar. Mienią się barwne szaliki i czapki, a błyszczące łyżwy niecierpliwie podzwaniają:

— Kiedyż już wreszcie pomkniemy po szklistym lodzie!

Druhna przyszła także z łyżwami i cała gromadka wyruszyła na ślizgawkę wśród gwaru i śmiechu.

Jak dobrze i miło mieć zbiórkę na lodzie!

Jedne zuchy jeżdżą już wprawnie, inne słabiej, ale te właśnie uczą się.

Gromadka miała kilkakrotnie taką zbiórkę na lodzie. Na zbiórkach tych zuchy nabyły wprawy w jeżdżeniu, a potem ćwiczyły się w wykonywaniu najrozmaitszych sztuczek. Bawiły się w węża, uczyły się przekładanki, a nawet różnych pląsów. Aż raz druhna zaprosiła na zbiórkę „Promyków" gromadkę „Lotników". Oni też przyszli z łyżwami i wszyscy wybrali się na ślizgawkę. Wesołym śmiechom nie było końca. Ale najprzyjemniejsza była gra w sobowtóra. Każdy „Promyk" był sobowtórem jakiegoś „Lotnika" i musiał naśladować go we wszystkich ruchach.

A „Lotnicy" to byli znani łyżwiarze!

Jednak „Promyki" nie zostały w tyle i pokazały, że i one umieją dobrze jeździć na łyżwach.

Zbiórkę zakończyły wyścigi z Lotnikami.

A potem drużynowa przyznała wszystkim Promykom sprawności łyżwiarskie.

M. P.

TAJEMNICE  ZASTĘPOWYCH

W Nowym Roku

Przerwa świąteczna już poza nami. Kiedy weźmiecie ten numer do ręki, będzie to pewnie pierwszy dzień Waszego pobytu w szkole. W starej dobrze znanej, towarzyszce powodzeń, smutków, radości, niepowodzeń i zwycięstw.

Spędzicie pierwszy dzień Nowego 1937 roku w starym szkolnym gmachu.

Każdy z pewną dozą rozczulenia poklepie swą czarną przyjaciółkę po pulpicie. Siądzie na swej ławce okrakiem i zagada do tych przyjaciół od lewego czy prawego rzędu, do tych na przedniej ławce, co często zerkał im przez ramię przy piśmiennych, lub starym wypróbowanym skrętem do tyłu, zagada co słychać? — do przyjaciół z następnej ławki, co nieraz w krytycznej chwili ratowali zręcznie rzuconym słówkiem.

Jakby tam nie było każdy z nas z przyjemnością w ten dzień wali jak w dym do szkoły, do kolegów, przyjaciół, do tej miłej atmosfery, którą tylko grupa co wspólnie w klasie tyle przeżywa wytworzyć może.

Zacznie się pewnie także przerwana na świąteczny czas praca w zastępach. Skorzystajcie z okazji tego dobrego nastawienia do szkoły. W tym dniu kiedy naprawdę kocha się tę długo niewidzianą staruszkę pomyślcie i przeprowadźcie w zastępie kilka pomysłów, by pracę harcerskiego zastępu związać z życiem szkoły, byście mogli wyraźnie na tle życia szkoły odciąć się nie tylko mundurem, ale i praca. Zastęp harcerski powinien być takim „spiritus movens" — „duch poruszający" wszystko i wszystkich, organizujący wyższy piękniejszy, przyjemniejszy sposób życia w szkole.

Przecież każdy z nas spędza w tych murach szmat wielki swego życia. Próbujmy go tak urządzić jakim chciałby widzieć życie harcerz.

A więc 1-sze. Nasze współzawodnictwo zakwitnąć musi i w postępach w nauce — Kto lepiej, sprawniej, dokładniej opracowuje zadane lekcji.

2-gie Czy jest w szkole biblioteka, jeśli jest w jakim stanie, kto korzysta, czy nie można zrobić propagandy, żeby korzystali wszyscy, w jakim stanie są książki, czasopisma.

3-cie Świetlica i pomoc w lekcjach, czy jest możliwość zebrania się wieczorem kolegów, którzyby chcieli poczytać, czy pograć wspólnie, lub wspólnie odrobić lekcje z tymi, którzy sobie nie mogą dać rady.

4-te Czy wychodzi ścienna gazetka o ile nie, wydawanie takiej z wycinków gazetowych i ilustracji byłoby bardzo pożądane.

5-te. Czy działa samorząd — o ile nie, czy harcerze nie mogliby go postawić swym zasięgiem na nogi i solidnie poprowadzić.

6-te sklepik, 7-me boisko sportowe, zawody sportowe dla całej szkoły czy klasy.

8-me konkursy warcabowe, szachowe, ping-pongowe, karnawałowa zabawa, 9-te zorganizowanie w ramach całej klasy pracy społecznej. Opieka nad szpitalem — zakładem — szkołą na Kresach (adresem chętnie służy Redakcja Na Tropie).

10-te. Zorganizowanie wieczorków i obchodów na harcerski sposób.

Wymieniłem tyle już sposobów realizowania naszego harcerskiego życia na terenie szkoły, że nie pozostaje nic innego jak szeroko i z gestem zakasać rękawy i zabrać się z Nowym Rokiem do Budowania Polski na nowym małym odcinku zorganizowania i poruszenia życia szkoły.

Powodzenia w harcach.

Przyjacielski Sokół.

Na ślizgawkę

Tajemnicą publiczną jest chyba to, że zastęp, który dobrze działa, zazwyczaj nie blamuje się pod żadnym względem, może jedną rzecz zrobić bardzo dobrze, inną tylko dobrze, w żadnej się zaś nie zblamuje całkowicie.

Dobry zastęp, bowiem w swej pracy — uwzględnia wszystko, stara się iść po tej linii, która wszystkim odpowiada dostarcza chłopakom w swej gromadzie tego czego się po zastępie spodziewają, a jak przyjdzie i niespodziewane zajęcia czy konkurencja, potrafi swe kły i pazury dobrego zastępu wysunąć.

Pewnie w oczekiwaniu tylko na lodowisko wiszą po drużynach czy hufcach zawody łyżwiarskie, a dobry zastęp już też o tym przemyśliwa, i czeka tylko na pierwszy mróz, żeby przykręcić łyżwy, a poholendrować i pohasać na ślizgawce.

Dobry a nie kiep zastępowy, sprawdził, czy wszyscy mają łyżwy, poprzykręcone blaszki do butów, dobrze przybić podkówki, bo blaszki o ile są przy zwykłych butach gotowe nawalić), czy łyżwy są ostre i nadają się do jazdy, a najbliższe oczywiście zbiórki, o ile nasza kapryśna zima — pani pozwoli spędzić z zastępem na łyżwach.

Oczywiście, że jeździć nie będziemy w paltach, że zbiórka na lodzie będzie miała to samo tempo i piętno harcerskości. Na początek kilka dowolnych ewolucji, rozjeździć łyżwy, poruszyć mięśnie, poza tym krótki a szybki bieg dla rozgrzewki, i początkowo nudne, a konieczne ćwiczenia całym zastępem—dopilnować żeby wszyscy wykonywali ćwiczenia nowych figur, uczyć prawidłowo — po ćwiczeniach konkurs z nagrodą— bułka z masłem lub kawałek czekolady, kto lepiej i efektowniej powtórzy wyuczoną dziś ósemkę, holendra, czy pistoleta. Po tym znów krótka rozgrzewka, berek, czarny lud, wyścig par, czy sztafeta.

Po rozgrzewce zbiórka. — Wyszukać i obliczyć — powiedzieć po czym poznał ilu jest uczniów, czy uczennic na placu — spostrzec u trzech naszych znajomych, a nieznajomych dla naszych chłopaków jednakowe oznaki (wstążeczki, znaczek, kolor skarpetek i t. p.).

Zainscenizować wypadek złamania nogi, umiejętność wiezienia rannego na łyżwach, zrobienie opatrunku na powietrzu. Podać środki przeciw odmrożeniu i zaziębieniu. I znowu kilka gier ruchowych, bieżnych, gonionych, przećwiczyć jeszcze raz figury.

Polecić, tak żeby reszta zastępu nie zauważyła jednemu symulować zbiega. Niech się szybko rozbiera z łyżew, zostawi sensacyjny list i zbiegnie z bogatym łupem, szalikiem, czapką i t. p. Zorganizować pogoń za złodziejem w pobliskim ogrodzie za śladami. Schwycić złodzieja w pobliżu izby, lub zastać go w harcówce i tu zakończyć zbiórkę harcerską piosenką.

A. S. P.

Wiadomości związkowe

RZEKA — EWY GRODECKIEJ, czołowej pisarki harcerskiej, o pracy i życiu harcerskiego zastępu młodych dziewcząt, została zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do użytku bibliotek szkolnych. Harcerki mogą poprosić o zakupienie tej pięknie napisanej i pożytecznej książki dla swych bibliotek szkolnych.

ŻEGLARSKA KONFERENCJA HARCEREK, urządzona przez Referat Żeglarski G.K.H. w połączeniu z instruktorskim kursem pływackim, przyniosła uczestniczkom wiele korzyści. Konferencja przeszła pod hasłem, żeby w pracy ściśle żeglarskiej nie zatracić harcerskości, lecz utrwalać ją i pogłębiać. W szeregu ciekawych odczytów, m. in. gen. M. Zaruski, kapitan „Zawiszy Czarnego", gawędził o reisach dalekich a groźnych, czynionych po wszelkich morzach w ciągu swego morskiego, pełnego przygód życia. Szereg kompetentnych wykładowców zapoznało uczestniczki z zasadami i możliwościami dalszej pracy żeglarskiej na terenie harcerskim.

BUDOWA STANICY HARCERSKIEJ im. ks. Biskupa Bandurskiego w Wilnie zostanie rozpoczęta w najbliższym sezonie na górze Buffałowej. Budowa jest obliczona na dwa lata i będzie prowadzona według wyróżnionego przez sąd konkursowy projektu inż. Heilmanowej. Komitet Budowy Stanicy zebrał już w większości fundusze, niezbędne do prowadzenia robót, brakujące 50.000 złotych zostanie zebrane w trakcie wznoszenia gmachu.

Z życia drużyn

I DRUŻ. HARCERZY Z CHROPACZOWA rozpoczęła już swą zimową kampanię wycieczkową, która oprócz programu harcowego, poświęcona była wizycie w przyjacielskiej drużynie w Bytomiu. W czasie pobytu, drużyny rozegrały mecz w ping-ponga i w szachy. Ping-pong wygrali Bytomiacy, szachowe zwycięstwo przypadło harcerzom Chropaczowskim. Bytomiacy zrobili gościom miłą niespodziankę, urządzając towarzyską herbatkę wraz z muzyką. Herbatka, odbyta w miłej i harcerskiej atmosferze wesołości, zostawiła wszystkim wiele wspomnień na dalszą harcerską pracę.

KRĄG STARSZOHARCERSKI IM. T. KOŚCIUSZKI urządził tradycyjne „Mikołajki" dla drużyny i zaproszonych gości. Mikołajki przyniosły każdemu wiele dowcipnych podarków, a dla niektórych członków drużyny były przyjacielskim zwróceniem uwagi na ich wady i na potrzebę walki z nimi.

III DRUŻ. HARCERZY Z KOŹNINA uroczyście obchodziła „Dzień Kolonii". W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz dh hufcowy i licznie zgromadzeni rodzice. Najweselszym punktem obchodu było wystąpienie Szczepka i Tońka, którzy humorystycznie opowiedzieli przygody swe na „Czarnym Lądzie". Trzeba zaznaczyć, że na terenie Koźnina była to jedyna manifestacja tego rodzaju. W kampanii jesiennej III Druż. Harc. zajęła I miejsce z pośród wszystkich drużyn hufca.

W PŁOCKU harcerska praca płynie szybkim nurtem; bardzo ożywioną działalność przejawia H.K.S. Płock, czynny już od lat kilku. Obecnie prowadzi czynną zimową zaprawę sportową, która odbywa się dwa razy tygodniowo, oraz sekcję ping-pongową. Wszyscy oczekują tylko prawdziwej zimy, ażeby uruchomić sekcje sportów zimowych.

SUKCES PŁOCCZANINA dha Kozłowskiego z 87 Maz. Druż. Harcer. Żegl., który w czasie ostatnich korespondencyjnych zawodów strzeleckich zdobył I miejsce i tytuł „Wiosennego Mistrza Z.H.P. w strzelaniu, stanowi niemałą zachętę dla harcerzy Płockich, do dalszego i systematycznego treningu strzeleckiego.

DNI KOLONIALNE w Płocku obchodzili z pełnym zrozumieniem harcerze Płoccy. We wszystkich drużynach odbyły się odpowiednie gawędy, harcerze brali udział w urządzaniu obchodów i uroczystości, a dh. hm. W. Kulesza wygłosił w Płocku, Bielsku i Wyszogrodzie odczyty o życiu Polaków w Paranie.

WE WŁODZIMIERZU miejscowe Koło Przyjaciół Harcerstwa zorganizowało zebranie Rodziców, Opiekunów i Przyjaciół Harcerzy przy udziale kilkuset osób. O pracy w hufcach Harcerek i Harcerzy opowiedzieli hufcowi, wygłoszono pouczające referaty „O celach i zadaniu harcerstwa" oraz „Harcerstwo a szkoła". Po oficjalnym programie, gościnny zarząd, przy pomocy młodzieży harcerskiej, podejmował zebranych herbatką, w czasie której miłą atrakcję stanowiły pokazy, zorganizowane przez oba hufce oraz Krąg „Stanica". Całość wieczoru, ładnie pomyślana przez organizatorów, pozostawiła na wszystkich jaknajlepsze wrażenie, popularyzując ruch harcerski wśród społeczeństwa.

NA TROPIE MA GŁOS

Zastęp Dzięciołów — Wieś Rudka. Niestety, wasz zastęp mimo pewności, jaka przebija z ułożonej przez Was piosenki, „że choć jedną z nagród napewno dostanie", nie brał udziału przy losowaniu z powodu nadesłania sprawozdania z przeszło dwutygodniowym opóźnieniem. O ile starczy kalendarzyków, to wyślemy kilka na Wasz adres, chociaż nie podałyście, ile Was jest w zastępie. A na przyszły raz się pospieszcie, bo sam sobie szkodzi kto późno przychodzi.

Dh. hm. St. R. Prosimy o przysyłanie materiałów do Kroniki bardziej aktualnych, postaramy się wtedy napewno zamieścić. Wspomnienia o letnich kursach w grudniowych numerze nikogo nie zaciekawią.

J. Trusiewicz — Sokul m/Styrem. Wyjazd do Holandii na Jamboree wraz przejazdami wyniesie 180 — 200 zł. Pojedyńczych wyjazdów z Polski nie przewiduje się. Można pojechać w ramach Polskiej Wyprawy Jamborowej, jako jeden z członków drużyny. Drużyny takie formowane są przy Komendach Chorągwi, gdzie też zasięgnąć można szczegółowych informacji, tam też należy się zgłosić. Termin zgłoszeń zasadniczo minął z dn. 10.XII. ub. r. Teraz o przyjęciu decydować może Komenda Polskiej Wyprawy Jamborowej — Warszawa, Piusa XI - 8 — Główna Kwatera Harc.

Jaźwiński Piotr — Tłukomy. Kalendarzyki dla chłopców wysyłamy. Notatki i wzmianki z pracy harcerskiej na Waszym terenie zawsze chętnie widzimy. Z Nowym rokiem życzymy pomyślnej pracy.

J. Śliwiński — Brodnica. Ogłoszenia nie zamieszczamy, bowiem podobna książka jest już opracowywana przez jednego z instruktorów. Gdybyście chcieli z nim nawiązać kontakt, możemy podać adres.

Wszystkim Czytelnikom, sympatykom naszego pisma, którzy nadesłali życzenia Świąteczne i Noworoczne, serdecznie dziękujemy.

Książki nadesłane

Junactwo. Książka, omawiająca genezę ruchu wojskowo - niepodległościowego wśród młodzieży wiejskiej i rzemieślniczej w b. zaborze rosyjskim w latach 1914 — 1918. Nakład wydawnictwa „Nasza Księgarnia". Ruch Junacki, oparty był na podłożu swoiście spolszczonego skautingu, stając się w przyszłości jednym z głównych składników połączonego w 1918 r. w jedną Organizację — Związku Harcerstwa Polskiego. Książka zawiera zarys dokładny Junactwa oraz ciekawe wspomnienia czynnych członków Junactwa.

Zawody w Drużynie. K. Jelski hm. Wyd. Głównej Kwatery z cyklu Wyścig Pracy. Książka bardzo szczegółowo omawia zawody w drużynie — zawody na wycieczkach i obozie, ilustrując praktycznymi przykładami, przerobionymi już w terenie w drużynach.

Na Tropie Wodza Harcerskiego. A. Czyżewski hm. z cyklu Wyścig Pracy. str. 62. Autor w swej książce wskazuje co robić, żeby zastęp był istotnie morowy i by dostarczył ustawicznych okazji do wyrobienia się kierowniczych typów na zastępowych.

J. Skład. **Kurs Narciarstwa. — Metoda Równoległych Nart.,** str. 144. cena 3 zł. 40 gr. Książnica Atlas. Istotą podręcznika jest zmiana dotychczasowej metody nauczania narciarstwa, opartej na oporach, na metodę opartą na równoległym prowadzeniu nart. Autor, Instruktor C.I.W.F., znany harcerstwu — kilkuletni instruktor narciarski harcerskich drużyn Warszawy. Książka prócz inowacji — zmiany metody — zawiera olbrzymi materiał ćwiczeń, gier i lekcji praktycznej nauki narciarstwa.

Kronika Wielkopolska

W RAWICZU PRACUJĄ... W samym mieście Rawiczu są 4 drużyny harcerzy, niedawno powstała jedna z nich na terenie jednej ze szkół powszechnych pod nazwą „2 druż. harcerzy im. Ks. J. Poniatowskiego". Drużyna pracuje dobrze i w przyszłości może stanąć wśród najlepszych naszego hufca.

Prócz drużyny powiększył się nasz hufiec również i o Kręg starszo-harcerski. Zgromadziła się w nim stara „wiara", byli i niebyli harcerze i czują się nadzwyczaj dobrze. Zbiórki stają się z dnia na dzień więcej interesujące i ciekawe. Pierwszym występem Kręgu były „Andrzejki", które niezawiodły. W przygotowaniu „Herbatka-opłatek" i „Zimowisko".

Wśród zuchów praca też się rusza b. dobrze. Namiestnik przeprowadził końcówkę na wodzów gromad; a gromady urządziły „Popisy zuchowe".

TYDZIEŃ ŚWIĄTECZNY U HARCERZY W KROBI. Harcerstwo w Krobi przygotowywało już w końcu listopada ub. r. do wystawienia na scenie „Jasełkę Polskich Harcerzy". Już w dniu 19.XII.36 wystawiono „Jasełkę" dla dziatwy szkolnej, przy czym większa część uczestniczyła bezpłatnie; harcerze bowiem chcąc nieść pomoc bliźnim — uprzyjemnili tym najmniejszym kilka chwil, wzbogacając ich duchowo. To też sala była wypełniona po brzegi — a dzieci, chcąc okazać wyraz zadowolenia, nieustannie biły brawa. Na zakończenie Kierownik Szkoły p. Kokociński przemówił do dzieci i kolędą „W żłobie leży" zakończono wieczór.

Tropy Warszawy

16 WDH im. Zawiszy Czarnego obchodziła w październiku uroczysty jubileusz — 25 lat istnienia drużyny. Szesnastka została zawiązana przy gimn. Techników w roku 1911 w dn. 10 października. Od tego czasu praca w drużynie nie uległa ani razu jakiejkolwiek przerwie. Już w roku 1913 urządza drużyna pierwszy obóz harcerski w b. Kongresówce (oczywiście zupełnie konspiracyjny) w Kołbach na Polesiu. Obóz ten prowadzi ś. p. dh. Alojzy Pawełek. Odtąd aż do 1918 roku odbywają się obozy drużyny. Praca na nich była niezwykle trudna i niebezpieczna, spowodu niechęci władz do harcerstwa. W czasie wojny o Niepodległość a po tym bolszewickiej ginie na frontach polskich 8 Zawiszaków. W tej liczbie Jerzy Boguski zabity pod Lwowem zostaje po śmierci odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Cały szereg starszych chłopców służy w Legionach. Po wojnie praca w drużynie nieco osłabła, brak było sił głównie instruktorskich. Dopiero w roku 1925 nastąpiło odrodzenie drużyny. Od tej pory drużyna pracuje ciągle coraz lepiej. W roku tym poświęcono sztandar, ustalił się typ munduru Szesnastki oraz powstało KPH. W tym też roku zorganizowano pierwszy — po dłuższej przerwie — obóz letni i pierwszy obóz zimowy. W roku 1928 reprezentuje drużyna ZHP na zlocie narodowym skautów łotewskich w Bulli.

Ostatnie lata drużyny zaznaczają się rozbudową pracy społecznej jak np. pracą w Pogotowiu Ratunkowym, pracą w LOPP (kilku chłopców w drużynie posiada II st. instruktorski OPG). W ciągu ostatnich 7 lat drużyna wydaje własne pismo Sulimczyk, który ukazuje się regularnie co dwa tygodnie, jest on żywą kroniką drużyny, pisaną i drukowaną na powielaczu przez samych chłopców.

Ogółem drużyna urządziła 18 obozów letnich (w tem Spała) 8 zimowych, 1 wędrowny zimowy, 1 spław kajakowy), brała udział w czterech wyprawach zagranicznych oraz dziesiątkach pomniejszych wędrówek i wycieczek.



Tradycyjnym zwyczajem, śpiewając kolędy pod choinką spotkali się i w roku bieżącym wszyscy harcerze w swoich drużynach. Jak nam donoszą wiele drużyn tam gdzie pogoda dopisała spędziło swą choinkę przy prawdziwym drzewku w lesie. Na zdjęciu harcerze z 13 W. D. H.

Od naszych czytelników

Redakcja chce zachęcić czytelników „Na Tropie" do chwycenia za pióro i wypróbowanie swych zdolności literackich i od bieżącego numeru drukować będzie pod powyższym tytułem prace od naszych czytelników. Pożądane by były to felietoniki, czy krótkie opowiadania, mogące zainteresować swą treścią szerszy ogół współczytelników. Dla uniknięcia trudności technicznych, prosimy pisać jednostronnie z marginesem. Treść nie powinna zająć więcej, jak 1/2 strony „Na Tropie".

Fantastyczne wrażenia Małego Rysia z pierwszej zimowej wycieczki

Dnia 22 grudnia 1936 urządził zastęp „Czajek" i „Kozic" dużą wycieczkę. Zastępy zebrały się w harcówce i wyruszyły z Koźmina do Psiego Pola, idąc dziarsko i ze śpiewem. W drodze do dużego miasta widzieliśmy ludzi na polach, którzy pilnie pracowali. Po drodze orientowaliśmy się kompasem i mapą. Za chwilę wkroczyliśmy do olbrzymiego miasta z drapaczami chmur Psiego Pola. W mieście był wielki ruch. Tramwaje jeździły na wszystkie strony, a wielki ruch miasta odciążała podziemna kolejka. Zwiedziliśmy stację kolei podziemnej i przejechawszy po pod ziemią udaliśmy się do miasta Kaniewa w którym znajduje się duże jezioro, a po nim kursują parowce. Zrobiliśmy wycieczkę parowcem na drugi brzeg jeziora. Stąd ruszyliśmy do Dembiogóry, miasta liczącego 250.000 mieszkańców. W mieście jest duże lotnisko, cywilne i wojskowe, które zwiedliliśmy. Pobudowane jest tam wiele hangarów zapełnionych samolotami i wojskiem. Samolotem odjechaliśmy do Czarnego Sadu, gdzie znajdują się Szwedzkie Okopy, a pod ziemią pobudowane są wielkie fortece, stoi pełno armat, amunicji i wojska. Forty są opasane na około wodą, którą mogą być zalane, w razie zabrania ich przez nieprzyjaciela.

Przypuściliśmy szturm na forty i zdobyliśmy je bez broni. Komendant fortów przyjął nas bardzo serdecznie. Zwiedziliśmy wszystkie ganki podziemne, ciągnące się kilometrami, aż do wielkiej rzeki Orli, która ma dwa kilometry szerokości i 50 metrów głębokości. Na rzece tej znajduje się wielki zwodzony most, który otwierają w razie przejazdu parowców. Nad brzegiem rzeki siedziały czajki, które nas radośnie witały. Zwiedziliśmy wielkie cmentarze poległych w okolicach Koźmina. Po sforsowaniu wysokiej, lipowieckiej góry zobaczyliśmy kozice. Zwierzęta te były wychudłe i głodne, bo na górze jest lód i śnieg Harcerz jest przyjacielem zwierząt więc łapaliśmy muchy i komary, na pożywienie dla kozic. W podziękowaniu więc za nakarmienie kozice zawiodły nas do Koźmina, do rezydencji wojewody Maćka Borkowica. Komendant zamku urządził na naszą cześć ucztę, na której bawiliśmy się do rana...

Sobe Ryszard.

Z POLSKI I ZE SWIATA

POŻYCZKA FRANCUSKA

Parlament francuski uchwalił jednogłośnie ustawę zatwierdzającą pożyczkę, jaką Francja udzieli Polsce. Pożyczka ta wyniesie 2600 milionów franków, a przeznaczona jest na cele obrony. Zważywszy, że podobna sprawa rzadko uzyskuje jednomyślność parlamentu a obecny parlament francuski jak dotąd za żadną sprawą nie miał jednakowego poglądu, fakt jednogłośnego zatwierdzenia pożyczki polskiej jest zdarzeniem doniosłym. Sejm polski również jednomyślną uchwałą przyjął pożyczkę, a debata nad nią dała sposobność Min. Beckowi do wygłoszenia w Sejmie przemówienia, w którym stwierdził on, że między Francją i Polską istnieje całkowita zgodność poglądów, że sojusz polsko - francuski musi być w pełni utrzymany.

„DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY"

odbędzie się 24-go stycznia we wszystkich szkołach. Dzień ten poświęcony będzie zagadnieniu łączności Polonii zagranicznej z Macierzą, sprawom opieki nad Polakami z zagranicy i zbiórki funduszów na szkolnictwo polskie na obczyźnie.

WOJNA W HISZPANII

Wojna domowa w Hiszpanii przekształciła się rychło w wojnę, w której nieoficjalnie biorą udział inne państwa. Przyjęta przez kraje europejskie zasada nieinterweniowania nie jest zachowywana. Na terenie Hiszpanii toczą przede wszystkim walkę hitlerowskie Niemcy z Sowietami. Oba te państwa mają w tej walce swoje cele polityczne. Poza tym jednak wojna w Hiszpanii dała innym państwom okazję do wypróbowania różnego rodzaju sprzętu wojennego. Gazy, lotnictwo i broń pancerna znajdują pełne zastosowanie w tej wojnie. Ostatnio między rządem w Walencji a marynarką Niemiecką wybuchł zatarg. Wojska rządowe zatrzymały bowiem i zrewidowały statek niemiecki „Palos", który znajdował się na wodach hiszpańskich. Część ładunku tego statku została skonfiskowana, oraz jednego z jego pasażerów aresztowano. Wojenne okręty niemieckie znajdujące się w pobliżu Hiszpanii w odpowiedzi na to zatrzymały 3 statki hiszpańskie, żądając przy tym oddania ładunku i zwolnienia aresztowanego pasażera. Konflikt ten jak dotąd nie został rozwiązany. Równocześnie powstańcy wszczęli nową ofensywę na całym froncie madryckim.

ZASYPANI LAWINĄ

W czasie świąt zdarzył się na Zaroślaku pod Hawerlą tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dwóch turystów. Zostali oni zasypani lawiną śnieżną. Ochotnicze drużyny ratownicze, złożone ze straży granicznej, harcerzy i turystów, nie zdołały odkopać zasypanych, którzy prawdopodobnie znajdują się na samym dnie lawiny. Ponieważ dotychczas nie udało się zasypanych odkopać, na miejsce wypadku przybył odział saperów ze Stanisławowa, który kontynuuje poszukiwania za ciałami zasypanych turystów.

OJCIEC ŚW. CHORY.

Papież Pius XI ciężko zachorował przed świętami. W stanie jego zdrowia nastąpiła pewna poprawa i należy się spodziewać pomyślnego zakończenia choroby. Mimo choroby Ojciec Św. wygłosił przez radio mowę wigilijną, w której przestrzegał przed siłami wywrotowymi, jakie działają obecnie w świecie oraz udzielił wiernym błogosławieństwa, prosząc Boga o obfitość łask dla ludzi dobrej woli.

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA

28 grudnia uległ katastrofie samolot pasażerski typu Lock-heed-Elekra, odbywający lot na trasie Lwów — Warszawa. W katastrofie zginęli dwaj pasażerowie, radiooperator pokładowy zmarł w szpitalu, pięć osób odniosło poważne uszkodzenia. Przyczyną katostrofy było obmarzania i oblodzenia. Ponieważ samolot utracił zdolność swobodnego lotu, pilot zdecydował się lądować. Lądowanie musiało się odbyć przy znacznej szybkości (220 km/godz). Gdy samolot znajdował się na 10 m. nad ziemią, przechylił się na lewe skrzydło i uderzył o ziemię. Skutkiem uderzenia samolot przełamał się tuż za kabiną pasażerską i stanął w ogniu. Katastrofa okryła smutkiem i żałobą nasze lotnictwo komunikacyjne.

ZGON WIELKIEGO MALARZA.

W końcu grudnia zmarł śp. Leon Wyczółkowski, jeden z największych malarzy Polski współczesnej. Mimo zaawansowanego wieku (umarł mając lat 80) pracował on do ostatniej chwili, zostawiając po sobie nieprzebrane bogactwo dzieł sztuki.

HARCERZE POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ W AUSTRII

W miejscowości górskiej Mariazell rozpoczęto doroczne międzynarodowe skautowe zawody narciarskie W zawodach tych wzięli także m. in. udział harcerze polscy, którzy odnieśli kilka sukcesów.

W biegu zjazdowym w klasie starszych zwycięstwo odniósł Pugueck — (Szwajcaria). Z Polaków czwarte miejsce zajął Curzydło (Bielsk), a szóste Dzięgielewicz z Zakopanego. W klasie młodszych dwa pierwsze miejsca zajęli Polacy, a mianowicie pierwszym był Marian Zając z Zakopanego, a drugim Birtus z Zakopanego.

W slalomie zwycięstwo odniósł w klasie starszych Pugueck (Szwajcaria) przed Dzięgielewiczem z Zakopanego, zaś w klasie młodszych wygrał M. Zając przed Birtusem.



W ramach zorganizowanej zbiórki odzieży na pomoc zimową, harcerze Warszawy pełnili służbę, stanowiąc obsadę kilkudziesięciu samochodów zbierających paczki. Inna grupa harcerzy w międzyczasie rozdawała ulotki i znosiła paczki na samochody. Prawie wszyscy harcerze Warszawy pomagali przy akcji, otrzymując dla drużyn z Komitetu podziękowania za solidne wywiązanie się ze swego pożytecznego zadania.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Wiejska 3 m. 2. tel. 7-16-06.** — Prenumerata: roczna 4 zł., za okres I (12 numerów) — 2,70 zł., za okres II (8 numerów)—1,60 zł. Cena numeru pojedyńczego — 30 gr. „Na Tropie" z dodatkiem „Na Tropie Zuchów" 5 zł. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.
Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 62288

Komitet Redakcyjny pod kierownictwem M. Kapiszewskiej. Wydawca: Stow. zarejestr. „Na Tropie", Katowice.
Redaktor odpow.: Henryk Kapiszewski.

Drukarnia B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr. 15.